

# 3. Między słowami cz. 1.

Bardzo często spotykam się z zastrzeżeniami i wątpliwościami względem stoickiej teorii emocji. Nierzadko padają przy tej okazji zarzuty o nierealność czy szkodliwość stoickiej praktyki duchowej. Zazwyczaj też zarzuty te operują na bardzo ogólnikowym, by nie rzec powierzchownym poziomie wglądu w naturę problemu. Kontekst ten sprawia, że nie sposób na nie krótko i jednocześnie rzeczowo odpowiedzieć.

Główny problem polega na tym, że bierze się jakiś termin z jednego bardzo skomplikowanego układu teoretycznego, nie wnikając w jego znaczenie i relacje z innymi elementami tego układu, a następnie używa w odniesieniu do innego równie złożonego układu teoretycznego i także bez uściślenia jego znaczenia. To tak jakby wziąć jakiś element z jednej mocno skomplikowanej maszyny i próbować go następnie zamontować do innej, równie skomplikowanej, kierując się jedynie podobieństwem koloru czy materiału tego elementu, a następnie, skoro ten zabieg się nie powiódł, twierdzić na tej podstawie, że pierwsza maszyna nie działa prawidłowo.

Antyczni stoicy przywiązywali ogromną wagę do czegoś, co moglibyśmy współcześnie określić mianem psychologii działania. Mieli jednocześnie świadomość, że ludzkie działanie jest bardzo złożone – swoje przekonania i intuicje, uzgodnione ze stanem ówczesnej wiedzy o człowieku, przedstawili w postaci rozbudowanego systemu twierdzeń i rozróżnień terminologicznych. Wiele z tych rozróżnień, i to kluczowych, lokowało się w obszarze określanym dzisiaj mianem zjawisk emocjonalnych czy afektywnych. Pojęcie *pathe* było jednym z wielu technicznych terminów jakich używali – tłumaczy się je w literaturze jako afekt, emocję lub namiętność. Jednak w pełni zrozumieć możemy je tylko w kontekście rozbudowanej terminologii, na którą składają się między innymi takie pojęcia jak *apathe*, *eupathe*, *horme*, *aphorme*, *heksis hormetike*, *orexis*, *ourosis*, *ekklisis*, *kathekkonta*. Wszystkie te terminy pojawiają się w kontekście różnych postaci ludzkiego działania, z których każde jest zabarwione uczuciowo czy też, w zależności jak zrozumiemy ten termin, emocjonalnie.

Z tego bogactwa terminologii stoickiej bierze się, czy raczej wyrывa z kontekstu, jeden termin i nadaje mu się współczesne znaczenie rodem z zupełnie innego układu terminologicznego i na bazie tak przeprowadzonej operacji formułuje się krytykę stoickiej praktyki duchowej jako czegoś człowieka pozbawiającej – tego, czego się tu człowieka pozbawia miały by być owe emocje czy namiętności, przy czym w ogóle już nie wiadomo, co ten termin w istocie oznacza, bo dla antycznych stoików *pathe* oznacza bardzo konkretny typ reakcji afektywnej i związanego z nią trybu działania naszego umysłu, który uważali za szkodliwy dla ludzkiej kondycji.

Całą sprawę niepomiaralnie komplikuje ta okoliczność, że bardzo rzadko jasne jest, do czego dokładnie odnosimy się mówiąc o emocji współcześnie. W roku 1981 para badaczy sporządziła krytyczną listę 92 różnych definicji terminu emocja stosowanych w ówczesnych badaniach psychologicznych.<sup>1</sup> Współcześnie wymienia się raczej grupy teorii lub aspektów funkcjonalnych emocji, na których skupiają się badacze.<sup>2</sup> Wyróżnia się cztery grupy teorii i co najmniej trzy aspekty funkcjonalne emocji. Te teorie to:

- ewolucyjne, które badają wykształconą ewolucyjnie funkcję poszczególnych emocji (po co są?),
  - społeczno-kulturowe, które badają emocje od strony ich nabywania (konstruowania) w procesie uczenia się (jak są nabywane/kreowane?),
  - kognitywne, analizujące emocje od strony procesów przetwarzania informacji,
  - nonkognitywne, analizujące emocje od strony automatycznych mechanizmów organizmu.
- Do tego dodajmy, że emocja składa się z kilku aspektów czy elementów:
- uwarunkowania ewolucyjnego,
  - bodźca aktywowującego,
  - metody interpretacji bodźca,
  - reakcji fizjologicznej na bodziec (zmiany w organizmie),
  - rodzaju działania, zachowania w reakcji na bodziec,
  - języka, za pomocą którego opisujemy jak się czujemy.

Który z tych aspektów jest najważniejszy? To wciąż pozostaje kwestią sporną między badaczami. Literatura obejmująca tą tematykę, ilość prowadzonych badań i konkurencyjnych teorii jest olbrzymia. Bardzo wiele jest jeszcze przed nami. Z tego i innych wcześniej podanych powodów nie sposób odpowiedzieć na zarzut o to, że stoicy wypierali emocje, co jest szkodliwe. Potrzebna jest po pierwsze

<sup>1</sup> Por. Kleinginna, P. R., Jr., & Kleinginna, A. M. (1981). A categorized list of emotion definitions, with suggestions for a consensual definition. *Motivation and Emotion*, 5, 345–379.

<sup>2</sup> Por. <https://iep.utm.edu/emotion/>

pogłębiona analiza, co dokładnie stoicy rozumieli przez emocje oraz doprecyzowanie, co my dzisiaj mamy na myśli oraz po stronie której teroii emocji i dlaczego się opowiadamy.

Tu narazie zakończę, zapowiadając, że... ciąg dalszy nastąpi.

Wielu umocnień!